Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 13 Rzeszów, dnia 20 maja 1928 Rok I.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Koła Rzeszowskiego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Przyjazd p. ministra robót publicznych do Rzeszowa.

Otwarcie mostu na Wisłoku.

Na straty, jakie poniósł społeczny majątek Polski w czasie wielkiej wojny, składały się dwie okoliczności: jedna, to zniszczenie, spowodowane operacjami wojennemi, drugą pozostanie rabunek, jaki na mieniu polskiem dokonały urzędowe żywioły austrjackie i niemieckie w czasie trwania okupacji.

Ile rzeczy wywieźli urzędnicy i oficerzy tych armij! Przez Rzeszów przeciągali, jak szarańcza profosi, prywatni służący oficerów i — odwożąc do rodzin swoich panów masło i gęsi — w drugich kufrach i pakach wywozili dzieła sztuki, bronzy, kosztowniejsze naczynia, meble, broń i t. p.

Z wież kościelnych zarekwirowano dzwony, w domach prywatnych zabierano mosiężne klamki, naczynia miedziane, samowary i t. p. — nibyto dla przelewania ich na armaty, a w rzeczywistości ogromna ich większość faktycznie przelaną była na galanteryjne wyroby, ozdoby — lub, o ile się to dało, kradzioną i sprzedawaną.

Czyż zresztą mogło być inaczej wówczas, gdy w kraju despotycznie rządzili ludzie obcy, nienawidzący żywiołu polskiego w najwyższym stopniu, pragnący go zniszczyć — ze świata zgładzić.

W redakcji naszej znajduje się, wydobyty w swoim czasie, odpis spisu urzędników i oficerów okupantów w byłej okupacji austrjackiej. Jest to kilometrowa litanja Niemców austrjackich, z kilkoma polskimi rodzynkami. Spis ten opublikujemy na pamiątkę austrjackiego zaufania i życzliwości dla Polaków — i to w czasie, kiedy ministrem spraw zagranicznych był Węgier. (Polak, Madziar, dwa bratanki...).

Ale i stara galicyjska okupacja austrjacka nie była oszczędzaną. W Rzeszowie robiono to wszystko, co wyżej naszkicowano. Z farnej wieży ściągnięto dzwon Jana, zabrano dzwony bernardyńskie, miedziany dach kościoła farnego, z domów prywatnych zabierano, co się dało.

Pierwszy wspomniany rodzaj strat, zniszczenie wojenne, nie pominęło i Rzeszowa. Zniszczono kilka domów mieszkalnych, dworce kolejowe i t. p. a między innemi szkodami wyrządzono jedną bardzo znaczną przez wysadzenie dynamitem jednego przęsła mostu żelaznego na Wisłoku, na drodze państwowej, wiodącej do Łańcuta.

W czasie, kiedy we Wiedniu, względnie tuż pod Wiedniem, budowano wręcz kolosalne wiadukty, kiedy na Węgrzech łatano każdą dziurę, spowodowaną armatnim strzałem, — w dawnej Galicji nie zdobyto się na tyle wydatku, by w Rzeszowie zrekonstruować jedno przęsło zniszczonego mostu. I ostatecznie rząd austrjacki, mimo upływu kilku lat, mostu przez własne swoje wojska zniszczonego, do pierwotnego stanu nie przyprowadził.

Po uzyskaniu wolności politycznej Polska, a względnie rząd jej zajął się niezbędnemi dla komunikacji państwowej renowacjami. Nie szło i nie idzie to zbyt sporo. Gospodarcze i finansowe stosunki nie są tak dalece rozwinięte, by rząd nawet pilnym potrzebom mógł dość wcześnie zadość uczynić. Jest to na wielkich obszarach i na wielką miarę to samo, co w małej dziedzinie zarządu gminy codziennie się sprawdza. Brak należytych źródeł finansowych opóźnia najważniejsze inwestycje.

Dawny rzeszowski, żelazny most na Wisłoku był już stary i słaby. W szczególności przyczółki tego mostu, filar środkowy, obliczone były na obciążenie, nie odpowiadające wymaganiom dzisiejszych czasów — czasów autów, autobusów, dzisiejszej artylerji i t. p.

Trzeba tedy było zbudować most nowy. Do budowy tej przystąpiono przed trzema laty, linję dawnego mostu zmieniono o tyle, że obecnie jest on umieszczony nad rzeką, ściśle w kierunku gościńca, wiodącego do Łańcuta tak, iż stojąc na kraju mostu od strony miasta, ma się doskonałą perspektywę na górę na Głębokiej.

Jest to wielka zdobycz estetyczna nowej budowy, której opis umieszczamy gdzieindziej.

* * *

W dniu 21 bm. odbędzie się poświęcenie tego mostu, i otwarcie przez Ministra robót publicznych p. Moraczewskiego i oddanie mostu do użytku publicznego.

Będzie to dla miasta i powiatu rzeszowskiego jedną z szczęśliwych chwil, kiedy ludności oddanym zostanie nowy, piękny most, ułatwiający komunikację, w tym miejscu nader ruchliwą.

Na moście tym koncentrują się dwa gościńce, a to od wschodu (gościniec do Łańcuta), oraz od południowego wschodu gościniec do Tyczyna, Błażowej i t. d., gościniec wiodący z obszernej połaci naszego i dalszych południowych powiatów, nie posiadającej wcale połączenia kolejowego.

* * *

P. Ministra Moraczewskiego, jako Przedstawiciela Polskiego Rządu, wykładnika władzy robót publicznych, osobę zaufania p. Marszałka Piłsudskiego od chwili odnowienia Państwa, wieloletniego posła, który w długich latach swej publicznej pracy niejednokrotnie działał osobiście w Rzeszowie — witamy najserdeczniej, witamy go, jako gościa powiatu i miasta Rzeszowa życzeniem, aby szczęściły mu się dla dobra Polski wszelkie jego zamierzone i skończone poczynania.

To i owo o nowym i starym moście.

Po długich latach czekania, po wysłaniu kilkakrotnych deputacyj do Województwa i Ministerjum, po niezliczonych obietnicach ś. p. inż. Rogozińskiego — w roku 1925 przystąpiono do budowy nowego mostu na Wisłoku, łączącego ulicę lwowską z dalszym ciągiem gościńca, wiodącego do Łańcuta. Inicjatywę

wykonania należy zawdzięczyć nacz. wydz. dróg i mostów w Min. rob. publ. inż. Strużeckiemu, obok niego rad. min. Kalinowskiemu, — nacz. min. Nestorowiczowi, w Województwie lwowskim nacz. wzgl. dyr. inż. Emilowi Bratro. Bezpośredniem wykonaniem mostu w Rzeszowie zajmował się radca inż. Turyczyn.

Stosownie do pierwotnego programu robota koło budowy mostu trwała od roku 1925 do maja 1928, a koszt jej wynosił około pół miljona Zł. W kwocie tej wypłacono robotnikom za pracę kwotę 218.983 Zł., resztę wydano na materjał budowy. W szczególności w materjale budowy zużyto 83 wagonów cementu — 10 wagonów żelaza okrągłego. Przeciętnie było przy budowie zajętych dziennie 50 robotników. Były chwile, że lokalny zarząd budowy znajdował się w krytycznem położeniu, gdy mu na czas nie przysłano asygnaty na pieniądze, potrzebne na wypłatę robotników. W podobnych okolicznościach przychodził zarządowi temu z pomocą Magistrat m. Rzeszowa, zaliczając potrzebne na wypłatę kwoty.

Nowy most zbudowany jest z żelaza i betonu — o łękach górą (most z pomostem zawieszonym). Filary również budowane są w ten sam sposób, okładane są jednak kamieniem.

W Polsce mostów tego systemu dotychczas niema jeszcze nigdzie budowanych, — w Niemczech zbudowano niedawno most taki we Wrocławiu i nazwano go mostem Hindenburga. Most podobnej konstrukcji, z materjału takiego zbudowany, jest stosunkowo najtrwalszym i niewątpliwie wymaga mniejszych kosztów dla swojej konserwacji, niż mosty inne.

Most składa się z dwóch skrajnych przęseł, z których każde jest długie na 20 metrów, oraz przęsła środkowego, długiego na 40 m. Most wytrzymuje ciężar ruchomy (skupiony) 24 ton — obciążenie na 1 m^2 jednostajnie, wynosi 790 klg. Szerokość jezdni na skrajnych łukach wynosi 7 m. — chodniki po $1^1/_2$ m. jezdnia środkowa jest szeroka 6·50 zaś chodniki po 1·80 mtr.

Dawne filary starego mostu, (których rozbiórka w swoim czasie wywoływała u obywatelstwa kręcenie głową, jako rzekomo zbyteczna i argumentację, że wystarczyłoby naprawić żelazne, wysadzone przęsło), — zbudowane były dla mostu drewnianego jeszcze przed 100 laty, bo w roku 1814 i 1815.

Wytrzymałość tego mostu wynosiła 3 do 5 ton. W roku 1870, w miejsce starego mostu drewnianego, założono konstrukcję żelazną tzw. belkę ciągłą dla obciążenia, wynoszącego około 8 ton. Z biegiem czasu, ze względu na nowsze wymagania, zarówno jak ze względu na wzmagający się ruch pieszy, jezdny, transportowy, zwłaszcza transportu materjałów wojennych, władze dążą do budowania mostów o większych wytrzymałościach, t. j. takich, jak most obecny, z wytrzymałością do 24 ton.

Tak tedy ze względu na powyższą kwestję obciążenia, jak i ze względów innych, przystąpiono do budowy mostu żel. betonowego. Koryto Wisłoka w ostatnich 100 latach znacznie się pogłębiło i ruszt palowy, na którym filar był oparty, wydostał się ponad wodę, tak, że począł gnić. Wskutek tego zdecydowano się stary filar środkowy usunąć, a to tem więcej, że stare przyczułki nie wytrzymywały potrzebnego dziś obciążenia, — sam filar w środku rzeki tak był zbudowany, że regulacji przeszkadzał, dziczenie rzeki powodował, — a nadto dla wzrastających obecnie (z przyczyn natury, nie wchodzącej w zakres tego opisu) wód powodziowych światło dawnego mostu okazało się za małe.

Tyle słów a d r e i m e m o r i a m.

O kulturę duchową Rzeszowa.

Artykuły pod powyższym tytułem zamieszczone w „Gazecie Rzeszowskiej", zmuszają mnie jako ministranta najbardziej może zaniedbanej sztuki nietylko w Rzeszowie ale i w całej Polsce, do wypowiedzenia się na ten temat.

Ta najsubjektywniejsza i najbardziej ze wszystkich sztuk działająca na człowieka muzyka, która w Niemczech, Francji, Włoszech, Anglji i Rosji jest w pełnym rozkwicie, u nas jest wiecznym „kopciuszkiem". Poza kilkoma koncertami „gwiazd", urządzanemi przez biura koncertowe (a więc przeważnie w celach zarobkowych) i koncertami w stolicach dla celów radjowych, życie muzyczne w całej prawie Polsce śpi i trudno, mimo wysiłków ze strony jednostek, go obudzić.

I jak w tym kierunku w Polsce całej jest smutno, to u nas w Rzeszowie jest całkiem tragicznie. Mamy instytucję muzyczną „Lutnia", która oprócz chóru mieszanego prowadzi równocześnie szkołę muzyczną. — Chór dzięki pracy obecnego dyrygenta prof. Łaszewskiego, daje to najlepsze co się w takich warunkach, w jakich chór pracuje, dać można. Szkołą muzyczną i pracą w niej „Lutnia" śmiało pochlubić się może. — Szkoła podlega ministerstwu oświecenia, ma siły kwalifikowane z przedłożonemi dokumentami, zatwierdzonemi przez Ministerstwo. — Klasy fortepianu, skrzypiec, harmonji, solfeżu i teorji liczą ponad 60 uczniów. Co ważniejsza, Wydział Towarzystwa i Dyrekcja, chcąc ożywić ruch muzyczny i wzbudzić zainteresowanie, a równocześnie uczni szkoły zapoznawać z kulturą muzyczną, urządzały szereg audycyj i dwa koncerta. W programie audycyj dano dzieła Griega, Mendelsohna, Händla, Bacha i muzyki rosyjskiej w połączeniu z prelekcjami charakteryzującemi działalność tych mistrzów. I to są te jasne strony Rzeszowa, że ma jednostki, dające ze siebie to, co dać mogą nie oszczędzając sił i pracy, zapatrzeni w ideał stworzenia możliwie wielkiej kultury muzycznej w „milieu", w którem żyją i pracują.

A teraz przejdziemy do ciemnych stron. Publiczność, zamiast przyklasnąć tym usiłowaniom i poprzeć przybyciem na te audycje i zapłaceniem 50 groszy — omija z daleka lokal „Lutni" i „Sokoła", może dlatego, że nie usłyszy i nie zobaczy tam „gwiazd". Dużo możnaby na to i o tem powiedzieć. Były i gwiazdy a były równocześnie i pustki. Pozwolę sobie przypomnieć występ Ady Sari. Gdyby nie zniżenie honorarjum o 100 Zł i opust za wynajem sali „Sokoła", impreza musiałaby dołożyć do tego „dobrego interesu". Z innemi koncertami nie było też lepiej.

I dziwnie niezrozumiałą jest dla mnie ta nasza publiczność, ten kwiat inteligencji, który powinien „co tchu" pędzić na wszelkiego tego rodzaju imprezy, choćby dlatego, by dać przykład swym synom i córkom, że prócz kina i dancingów są rzeczy ważniejsze, kulturalniejszej natury, dla których tamte w kąt iść powinny, — dałaby dobry przykład młodym a sama zarazem nauczyłaby się słuchać poważnej muzyki, zasmakowałaby w niej i niejedną miłą chwilę jejby zawdzięczała.

(C. d. n.).

Koło mieszczańskie
odbudowy gospodarczej stanu średniego w Rzeczypospolitej Polskiej w Rzeszowie.

Z kilku stron już zwracano się do nas o informacje w sprawie tego Koła. Otóż Statut Koła został zatwierdzony decyzją Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z dnia 21 września 1927 L. B. P. 10484/1927 — obejmuje zaś najważniejsze następujące postanowienia.

Stowarzyszenie nosi nazwę: „Koło mieszczańskie Odbudowy Gospodarczej Stanu Średniego w Rzeczypospolitej Polskiej".

Zrzeszenie rozciąga swą działalność na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z zachowaniem miejscowych praw o stowarzyszeniach.

Siedzibą Zrzeszenia jest Rzeszów.

Celem Zrzeszenia jest organizowanie, podniesienie i skonsolidowanie polskiego stanu średniego, w szczególności: rozwój i gospodarcza odbudowa handlu, przemysłu, rękodzieła, inteligencji zawodowej, zawodów wolnych i tp. utwierdzenie i zwiększenie znaczenia miast i wpływu stanu średniego na treść i formy życia społecznego i państwowego we wszystkich jego dziedzinach, oraz na rozwój urządzeń demokratycznych Rzeczypospolitej Polskiej, na zasadach zgodnych z wymogami

Rzeszów w pracy dla legjonów.

Robota z przed kilkunastu lat dziś już niemal w całości należy do historji. Podaliśmy niedawno, że postaramy się o opublikowanie krótkich wspomnień, zaczerpniętych ze sprawozdań, składanych w latach 1915 i później do naczelnego Komitetu z odnośnej działalności w Rzeszowie — co też obecnie czynimy.

W Rzeszowie rozpoczęto akcję dla stworzenia zbrojnych szeregów polskich natychmiast po wybuchu wojny między Austrją a Rosją. Działalność ta płynęła pierwotnie dwoma korytami, a mianowicie rzeszowskich stałych Drużyn Sokolich oraz rzeszowskiego Strzelca.

Już w pierwszych dniach sierpnia 1914 Komenda stałych Drużyn wezwała wszystkich nie objętych rozkazem mobilizacyjnym, do wstępowania do Drużyn i skautów, a biura odnośne otwarto w księgarni p. Uzarskiego i na Straźnicy pożar.

Rozpoczęto codziennie ćwiczenia — do publiczności wydano odezwę o bieliznę, obuwie, opatrunki itd. potrzebne do wyekwipowania Drużyn. Również zbierano broń, amunicję — a w dniu 14 sierpnia 1914 odesłano pierwszą grupę do Lwowa.

W ten sposób działano w Strzelcu rzeszow. — dla którego biuro otwarto w kamienicy przy ul. Folwarcznej. Pierwszy strzelecki oddział odesłano do Krakowa.

Te, jakkolwiek równoległe, jednak osobno biegnące czynności, doznały zmiany po dniu 16 sierpnia 1914. W szczególności po zadecydowaniu przez Koło sejmowe organizacji Legjonów polskich i stworzeniu Nacz. Kom. Nar. akcja Sokoła i Strzelca, jakkolwiek utrzymały nadal nazwy odrębne, posunęła się w stosunku do publiczności jednolicie. Już w odezwie kobiet rzeszowskich, otwierających zbiórkę darów na cele Legjonów — z dnia 23 sierpnia 1914 — powiedziano, że za wzorem przedstawicieli narodu polskiego w Krakowie zjednoczyły się wszystkie rzeszowskie Stowarzyszenia w działalność dla wspólnej narodowej sprawy.

Wychodzący w Rzeszowie „Głos rzesz." pisał 28 sierpnia 1914, iż manifest Koła polskiego z 17 sierpnia 1914, oraz wiadomość o utworzeniu Legjonów polskich, wiadomość o zbrataniu wszystkich stronnictw pol. w chwili rozpoczętej walki, powstanie Rządu Nar. we formie Nacz. Kom. Nar. wywarło na ludności ogromne wrażenie. Uczucie ulgi opanowało umysły — nareszcie zgoda tak bardzo upragniona, nareszcie droga do czynu jedna jedyna, jasna i otwarta.

W myśl powyższego manifestu Koła pol. — za inicjatywą członka N. K. N. i rzesz. posła do rady państw. Dr R. Krogulskiego — ukonstytuował się Komitet miejski dla rozpoczęcia potrzebnej akcji w mieście, oddany pod przewodnictwo Prezydjum Rady miejskiej.

Komitet podzielił się na trzy sekcje a to na finansową, organ. i wojskową — z prawem kooptacji.

Sekcje rozpoczęły natychmiast swoją działalność, a mianowicie: Sekcja fin. wydaje odezwę do publiczności, by jako ofiarę na cele narodowe mieszkańcy złożyli tytułem podatku narod. jako wkładkę najniższą taką kwotę, jaką każdy z nich opłaca rocznie tyt. podat. dochod., względnie zarobkowego.

Część ludności natychmiast podatek ten narodowy uiściła w całości. Sekcja jednak zezwoliła na jego spłatę w 3 ratach, niektórzy mieszkańcy zapłacili tylko ratę pierwszą, a to w ciągu września 1914, po inwazji zaś w drugiej połowie września 1914 — dalszych rat wcale nie zapłacili.

Księga rachunkowa, wykazująca te dalsze należytości, wraz z resztą ksiąg kasowych, prowadzonych przez urząd kasowy miejski, podczas inwazji zostały zniszczone, wskutek czego nie można było prowadzić ściągnięcia dalszych rat.

Sekcja organ. przyjmowała zgłaszających się do wojska, przyczem zaznaczyć należy, iż

etyki i moralności, ku wzmocnieniu siły wewnętrznej Państwa i jego znaczenia na zewnątrz.

Środki działania Koła są następujące:

a) Podawanie inicjatywy i popieranie usiłowań w zakresie obrony interesów i potrzeb stanu średniego;

b) zwracanie się do władz, przedkładanie im memorjałów i petycyj w zakresie celów w art. II wymienionych;

c) urządzanie zgromadzeń, odczytów i wykładów, popierających cele Stowarzyszenia, szerzenie i popularyzowanie znaczenia i potrzeby istnienia silnego stanu średniego za pomocą prasy, wydawnictw, czasopism;

d) obrona życia i charakteru narodowego miast polskich, staranie o rozwój gospodarki miejskiej we wszystkich kierunkach, na zasadach zgodnych z interesami i potrzebami stanu średniego;

e) staranie i popieranie usiłowań w dziedzinie szkolnictwa w zakresie potrzeb stanu średniego;

f) staranie o dostosowanie ustroju podatkowego, państwowego i komunalnego do potrzeb i warunków bytu średniego;

g) popieranie usiłowań do wzmożenia rozwoju kulturalnego i etycznego przy wykonywaniu poszczególnych zarobkowości;

h) dążenie w kierunku jak najliczniejszego tworzenia się samoistnych gospodarstw stanu średniego, popieranie usiłowań poszczególnych gospodarstw do poprawy bytu i niesienie pomocy przy zrealizowaniu tych usiłowań, popieranie dążeń do stosowania nowych zasad i systemów gospodarki, jakoteż nowych wynalazków ze strony jednostek stanu średniego;

i) popieranie usiłowań w kierunku propagandy kupowania wyrobów twórczości rodzimej, nakłanianie do oszczędności tak w życiu prywatnem jak i przy wykonywaniu zawodu i zarobkowości, czuwanie nad utrzymaniem placówek polskiego stanu średniego;

j) staranie o wyrównanie różnic zawodowych między poszczególnemi warstwami i grupami stanu średniego, szerzenie rzeczowych i zgodnych z prawdą poglądów wśród społeczeństwa na podstawy i warunki działalności poszczególnych warstw stanu średniego, uświadamianie społeczeństwa co do konieczności należytego zrozumienia istotnej wartości stanu średniego, dążenie do porozumiewania się i wzajemnego popierania warstw stanu średniego miast i wsi;

k) udzielanie pomocy przy przesiedlaniu się jednostkom stanu średniego, znajdującym się bez stałego zajęcia oraz przy uzupełniającem rozmieszczeniu na terenach Rzeczypospolitej Polskiej brakujących zawodów, celem szerzenia kultury gospodarczej, rękodzielniczej, handlowej, zawodów wolnych, na najdalszych kresach Państwa;

l) stałe porozumiewanie się z instytucjami i zrzeszeniami dla celów specjalnych w duchu pokrewnym założonemi na terenie miasta, dla zgodnego z niemi działania w sprawach, celom Stowarzyszenia służącym.

Koło stanowi osobę prawną; może posiadać wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, a tem samem nabywać i zbywać nieruchomości, zawierać wszelkie umowy i przyjmować zapisy.

Członkami Koła wreszcie mogą być tylko osoby fizyczne, bez różnicy płci, narodowości polskiej, nienależący równocześnie do innej organizacji o przeciwnych temu statutowi celach i środkach działania.

Fundusze Koła tworzą się: z wkładek członków i z ofiar oraz darowizn i zapisów. Wkładkę roczną na potrzeby Koła ustanawia corocznie Wydział.

Władzami Koła są: 1) Walne Zebranie; 2) Wydział Koła; 3) Komisja rewizyjna. Przy Wydziale istnieją Sekcje i Komisje wydziałowe.

Nasze hymny i pieśni narodowe.

Odzyskanie niepodległego bytu państwowego wywołało taki przewrót w naszem życiu, że wszystkie nasze hymny i pieśni narodowe mają dzisiaj główne znaczenie historyczne. Starsi z nas a nawet młodsi, pamiętają te czasy kiedyto „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Boże coś Polskę“, „Marsz pierwszej Brygady“, „Jak to na wojence ładnie“ działały na nas elektryzująco i pobudzająco nie tylko swą melodją i rytmem, ale i treścią, będącą emanacją naszych najistotniejszych narodowych pragnień. Ażeby niedopuścić do rozdźwięku między treścią owych pieśni, a każdorazowem naszem położeniem, zmieniali nasi autorowie treść takich hymnów, jak „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Boże coś Polskę“, stąd te hymny mają za sobą nawet osobną swoją historję. Powyższy stan rzeczy oraz głośny zatarg z Calonderem na Górnym Śląku o „Rotę“ Konopnickiej były zapewne dla jednego z naszych Czytelników podnietą, że tę naszą pobudkę bojową do walki na śmierć i życie z germanizującym nas w dobie naszej niewoli Prusakiem przerobił, dostosowując jej treść do dzisiejszego naszego politycznego położenia.

Nie wchodząc w istotę samej przeróbki, pozwalamy ją sobie poniżej wydrukować, ażeby mieć sposobność zaznajomienia szerokiego ogółu z ciekawem zagadnieniem naszych hymnów i pieśni narodowych, które zresztą, jak wiemy nie wyszły z pod pióra wielkich mistrzów i zrodziły się nieraz w sercu i głowie tzw. ludowych piosenkarzy. Przypuszczać też wolno, że i przyszły hymn narodowy zmartwychstałej Polski zrodzi się nie na wyżynach, ale nizinach; ażeby się to stać mogło, musi szeroki ogół tego pragnąć i tego się spodziewać.

Rota wolnego Polaka.

Nie rzucim ziemi, gdzie nasz lud,
Strzegący polskiej mowy;
Zostaniem tam, gdzie Orląt gród,
Gdzie spadek Jagiełłowy.
Twierdzą nam będzie każdy próg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej, z wszystkich sił
Bronić będziemy Ducha,
Aż się od granic cofnie wtył
Bolszewji zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie rzuci Niemiec nam już w twarz,
Że duchem nam hetmani,
Że nic nie daje genjusz nasz
Kulturze ludzkiej w dani.
Pójdziemy szlakiem nowych dróg —
Tak nam dopomóż Bóg!

KRONIKA.

Odznaczenie. Z prawdziwem i wielkiem zadowoleniem przyszło obywatelstwu odczytać wiadomość, że p. Bronisław Kijas, prezes Sądu okręgowego w Rzeszowie, otrzymał krzyż komandorski „Odrodzenia Polski“. P. prezes Kijas, spełniający na wysokiem swem stanowisku znakomicie swoje obowiązki, człowiek o prześwietnym charakterze, mogący służyć drugim za wzór, na odznaczenie pod każdym względem zasłużył. Redakcja nasza, żywiąca dla p. prezesa Kijasa najszczersze uznanie i sympatję, zasyła mu tą drogą najserdeczniejsze gratulacje.

Zjazd Strzelecki w połączeniu z uroczystością obchodu, poświęconego pamięci bohatera naszego miasta, ś. p. Lisa-Kuli, odbędzie się w dniach 2 i 3 czerwca. Zawiązany w tym celu obszerny Komitet obywatelski zabrał się gorliwie do nadania obchodowi jak najuroczystszego charakteru. Zjazd obejmie cały okręg przemyski i delegacje całego Związku. Dochód z obchodu przeznaczony na fundusz budowy pomnika. Szczegóły programu w najbliższych numerach.

Egzamin dojrzałości w Gimn. II odbył się w dniach 14, 15 i 16 b. m. pod przewodnictwem dyr. Zakładu p. Lebiedzkiego. Egzamin złożyli: Bieniasz Adam, Brydak Mieczysław, Cebula Marjan, Cholewa Edward, Chorzempa Rudolf, Fleischer Salomon, Kluz Władysław, Kmicikiewicz Eugenjusz, Kowalski Hieronim, Król Stanisław, Mac Józef, Marmor Jakób, Mleczko Jan, Morawiecki Jerzy, Olech Adam,

---

nikogo specjalnie nie zachęcano, nie werbowano, wielka liczba chętnych zgłaszała się sama, i absolutnie żadnych środków sztucznych do powyższego celu używać nie było potrzeba — ani faktycznie nie używano.

Sekcja wojskowa zajęła się sprawą pierwszego możliwego wykształcenia żołnierza.

Komitet pracował pod przewodnictwem Dr Krogulskiego w ratuszu codziennie. Sekretarzem był p. M. Szaynowski.

Na dzień 30 sierpnia 1914 zwołano pełne posiedzenie Rady miejsk., na którem na cele Legjonów przeznaczono kwotę na razie 50.000 kor. — z zaznaczeniem, że w przyszłości może zajść potrzeba podniesienia tej kwoty. Wniosek jednomyślnie uchwalono, uchwałę później Wydź. Kraj. zatwierdził.

Ze złożonego podatku narodowego w Rzeszowie odesłano z subwencji gminy kwotę 30.000 kor. gotówką, 20.000 na książeczkę rzesz. Kasy Oszcz. następnie do dnia 2 września 1914 dwa razy po 50.000 kor.

Stosunkowo bardzo znaczne sumy wydatkowano na umundurowanie Leg., którzy partjami odjeżdżali do Krakowa.

Ćwiczenia wojskowe odbywały się na placu Straży ogniowej — oraz w okolicach podmiejskich. Odwach wojskowy urządzono w budynku Straży pożarnej — koszary Leg. w lokalnościach Gwiazdy.

Kobiety rzeszowskie rozpoczęły pracę swą 29 sierpnia 1914 przygotowaniem materjałów potrzebnych dla Legjonistów, do czego urządzono Składnicę przy ul. Jagiell. oraz Tow. roln. przy ul. Sobieskiego.

Składnice były otwarte od 8 rano do 7 wieczór. Składano w nich wszelkie datki w naturze, a także biżuterji dla pomnożenia funduszów na Legjony.

Podczas gdy tak pracowano w samem mieście Rzeszowie, nie zaniedbywano także sprawy w powiecie rzeszowskim. Na polecenie Sekr. organ. N. K. N. gdy prezes rady pow. J. Jędrzejowicz powołany został do wojska, zwołał jego zastępca Dr Krogulski na posiedzenie do sali Wydz. pow. licznych przedstawicieli ludności z pow. rzeszow. i strzyżowskiego a to na dzień 25 sierpnia 1914 godz. 10 rano.

W posiedzeniu tem wziął udział p. Łopuszański, delegat N. K. N. z Krakowa, po którego przemówieniu ukonstytuował się Komitet powiatowy w sposób następujący:

Przewodniczącym został śp. Adam Jędrzejowicz jego zastępcą był p. Angerman, sekretarzami wybrani byli Bomba i Szołdra.

Uchwalono i wydano odezwę do gmin, obszarów dworskich i księży, analogiczną do odezwy Komitetu miejskiego w sprawie opłaty podatku narodowego. Sekcje objęły natychmiast swoje czynności, zmierzające do możliwie najszybszego i najodpowiedniejszego poparcia N. K. N.

Do Kom. pow. przyjeżdżali także pp. Rydel Lucjan, red. Dąbski ze zlecenia N. K. N.

Przedstawiciele obydwóch komitetów zajmowali się nader gorliwie możliwie szybkiem umundurowaniem Leg. czem zajęty był głównie p. Rzentycki.

W składnicach, prowadzonych przez kobiety, w biurach komitetu, w Ratuszu i w Wydziale powiat. na Strażnicy, w Gwieździe, na miejscach ćwiczeń w czasie od połowy sierpnia do połowy września wrzało jak w ulu. Co kilka dni publiczność odprowadzała liczniejsze grupy Legjonistów, które, z wyłączeniem pierwszych transportów, odesłanych do Lwowa, wszystkie już były skierowane do Krakowa.

W połowie września 1914 nadeszło polecenie przeprowadzenia werbunku w powiecie, wedle mających się otrzymać instrukcyj. Jednak do wykonania tych instrukcyj nie przyszło.

Połowę września 1914 uznać należy za termin zamknięcia pierwszej części akcji społeczeństwa rzeszowskiego i powiatowego dla Legjonów polskich.

Akcję tę charakteryzuje głębokie przekonanie ludności, iż zwycięstwo Rosji zniszczy do reszty polskie społeczeństwo, oraz przekonanie, że cmentarne milczenie żywiołu polskiego w czasach tak epokowego znaczenia równałoby się zaprzeczeniu własnej egzystencji.

(C. d. n.).

Piątek Mieczysław, Pleśniak Juljan, Rubin Leib, Schlager Jakób, Schaufel Stanisław, Speiser Leon, Tychanicz Mirosław, Wierzchołek Władysław, Wiesiołowski Jakób, Zwirnówna Bronisława, Zuliński Tadeusz. — Jednego abiturjenta reprobowano.

Muzeum Legjonów. Zawiązał się Komitet Muzeum pamiątek legjonowych i zamyśla w rocznicę 6 sierpnia urządzić wystawę. Komitet zwraca się z gorącą prośbą o nadsyłanie lub zawiadamianie o posiadaniu sprzętów, fotografij, broni, aktów odoszących się do tych czasów na ręce p. Dra Henryka Węglowskiego lub do redakcji „Gazety Rzeszowskiej".

Święto Sportowe uczniów II. Gimnazjum. Dnia 17 b. m. odbyły się na boisku II. Gimn. przy licznym udziale publiczności popisy sportowo-gimnastyczne. Na program złożyły się: efektowne w takt muzyki wykonane korowody i obrazy oraz pokaz lekcji gimnastycznej wyższego Gimnazjum, przeprowadzonej przez jednego z uczniów kl. VII.

W trójboju walczyli ze sobą w szlachetnem współzawodnictwie uczniowie z klas wyższych, wykazując mimo braku systematycznego treningu niezwykłą sprawność fizyczną. Pozatem szczególnie zainteresowały publiczność zawody w piłkę koszykową. Całość dopełniły zręcznie wykonana jazda na rowerach i piękne piramidy. Przez cały czas zawodów przygrywała studencka orkiestra.

W trójboju uzyskali zawodnicy stosunkowo doskonałe wyniki. Pierwszą nagrodę, dyplom i fotografję z zawodów, uzyskał Boro Tadeusz z 1055·25 punktami. Również dyplomy, jako nagrody: drugą, trzecią i czwartą zdobyli: Humeniuk Borys z 1002 punktami, Pisarek Ludwik 928·3 i Teleżyński Tadeusz z 894·20 punktami. Należy się uznanie prof. Janowi Przybosiowi za tak piękne wyniki pracy i umiejętnie przeprowadzone zawody, świadczące o nowych kierunkach, w jakich rozwija się wychowanie naszej młodzieży w myśl zasady „mens sana in corpore sano".

Walne Zgromadzenie „Lutni" odbędzie się we wtorek 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym (Sokół).

Spółdzielnia w Rzeszowie (Osoby i rzeczy). Już dziś zwracamy uwagę naszych czytelników na artykuły, które pod tym tytułem umieszczone będą w najbliższych numerach „Gazety Rzeszowskiej".

Ze sportu kolarskiego. Jak nas informują, to Rzeszowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów urządza w dniu 20 maja b. r. z okazji otwarcia sezonu Zawody kolarskie, które nadzwyczaj ciekawie się zapowiadają, gdyż są to niejako zawody eliminacyjne dla startujących zawodników i decydują o formie jeźdźca na sezon bieżący.

Dlatego też na zawody te składają się jedynie dwa biegi dla nowicjuszy, którzy jeszcze nigdy nie startowali, na 4 km. i dla starych rutynowanych zawodników na 50 km. Pierwszego biegu półmetek będzie na 2 km. na Przybyszówce, drugiego na 25 km. pod Ropczycami.

Start i meta obu biegów tuż koło boiska K. S. Resovia za rampą kolejową na ul. Krakowskiej. — Początek zawodów o godzinie 2·30. — Do biegu dopuszczeni będą tylko członkowie klubów miejscowych. — Wpisowe od siodła 2 złote, zgłoszenia na starcie. — W razie niepogody zawody odbędą się w następną niedzielę. — Ponieważ R. T. K. M. grupuje obecnie szereg młodych zawodników, rokujących jaknajlepsze wyniki, przeto należy przypuszczać, iż zawody te wykażą niezwykle dobrą formę, jak i czasy, co do których Towarzystwo R. T. K. M. ma wyrobioną markę na całą Polskę.

Szczepienie ospy ochronnej odbywać się będzie w biurze sanitarnem od 21 b. m. do 2 czerwca codziennie między godz. 11 a 12 przed południem.

Przymusowemu obowiązkowi szczepienia podlegają dzieci w 1 roku, jakoteż w 7, 8, 9 i 10 roku, oraz wszystkie osoby, które nie były jeszcze wcale szczepione.

Od Administracji. Prosimy P. T. Prenumeratorów o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty, bo w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.